Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy.
Nr 30. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 23 lipca 1932 r. Rok IV

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
1 strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

KUPUJCIE U CHRZEŚCIJAN

Czynów chcemy, czynów...!

Nie ulega wątpliwości, że powojenne życie zmieniło w nas Polakach zupełnie charaktery. Do wojny byliśmy idealistami, marzycielami, po wojnie zmieniliśmy się w skrajnych materjalistów, zatraciliśmy bohaterstwo cecorskich rycerzy, wiarę i niezłomność powstańców 63 r., a obudził się w nas kompromisowy baran, a nawet tchórz. **Takimi okazujemy się w stosunku do Gdańska, do uroszczeń niemieckich na Górnym Śląsku, a przedewszystkiem w stosunku naszym do żydów.**

Pod względem charakterów, bądźmy szczerzy — znikczemnieliśmy. Zatykamy uszy, zamykamy oczy, by nie widzieć tego, co się w Polsce dzieje, do czego wrogowie nasi jawnie lub skrycie dążą.

Nie mamy charakterów, któreby w decydującej chwili stanęły przed narodem i zakrzyknęły: dość prowokacji niemieckiej w Gdańsku i na Górnym Śląsku! dość prowokacji żydowskiej we wnątrz kraju!

Niemcy napadają i biją Polaków w Gdańsku i rządzą się w niem jak gdyby to wolne miasto nie było politycznie i gospodarczo zależne od Polski. Niemcy na Górnym Śląsku nie pomijają żadnej okazji aby tę bogatą dzielnicę zniszczyć gospodarczo i uzależnić od siebie, a równocześnie krzyczą aż do Genewy, że ich Polacy prześladują i niszczą gospodarczo. A my czekamy na rozmaite oświadczenia i decyzje Ligi Narodów, które nic nie oświadczają i nie decydują — lub siedzimy cicho.

Skonfiskowano

Z dzielnych husarzy skrzydlatych i szwolerzerów samo-sierskich zmieniamy się w niezdatne i niezaradne manekiny.

Dziś, gdy wrogowie nasi coraz potężniejszym biją taranem w bramy bezpieczeństwa Niepodległości Polski,

Skonfiskowano

Staliśmy się narodem niewolników, żyjących teraźniejszością, nie myślącym o jutrze. **Tu i ówdzie wyrywa się głos broniącej się przed opanowaniem jej, tą ogólną apatją jednostki: Czynów chcemy, czynów, nie obłudnej gry słów! lecz i on niknie szybko za parawanem sobkostwa i beztroski. Nikt nie przykła da ręki do pracy twórczej, by naród bodaj zrozumiał co mu grozi od zewnątrz i od wewnątrz.**

Gdzież są ci lekarze, adwokaci, sędziowie, którzy na własnej skórze doświadczają niebezpieczeństwa żydowskiego, gdzie uczeni, gdzie duchowni, gdzież ta cała inteligencja, która winna wskazywać drogi do odbiegania od niebezpieczeństwa, drogi do odżydzenia kraju, własną bezinteresowną pracą, drogi te prostować, niwelować, brukować i pociągać za sobą. — Gdzież ona?

Skonfiskowano

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 14. VII. 1932. r.
Sygn. IV. Pr. 91/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 29 z 17. VII. 1932 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t. zaczynającym się od słów „Kampanja antyżydowska" do słów „ockniemy, kiedy?", albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z § 302. u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Czerny. w. r. — Prezes Sądu Okręgowego. — Protokulant: Szymański w. r.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 14. VII. 1932. r.
Sygn. IV. Pr. 92/32

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę wywieszki czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 29. z 17 VII 1932 r. z powodu treści napisu i podnapisu zaczynających się słowami „Kampania antyżydowska" a kończących się słowami „na wulkanie" albowiem treść ich zawiera znamiona występku z § 302 u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych napisów, a nakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Czerny. w. r. — Prezes Sądu Okręgowego. — Protokulant: Szymański w. r.

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

SKONFISKOWANE

Brak cywilnej odwagi dziś w całej Polsce! Po niewczasie dopiero ogarnie naszą inteligencję wstyd, że jak grób milczała w najgroźniejszych dla Polski chwilach, kiedy ważą się losy czy Polska będzie w przyszłości Polską czy Judeopolską.

Huraganowy ogień antysemityzmu objął całe Niemcy.

W UZNANIU ZASŁUG, NIEMCY „TĘ PIĄ“ ŻYDÓW. — AKCJA BOJKOTOWA WYDAJE WSPANIAŁE REZULTATY. — KAMPANJA ZMIERZAJĄCA DO WYRUGOWANIA ŻYDÓW Z WSZYSTKICH DZIEDZIN ŻYCIA GOSPODARCZEGO, KULTURALNEGO I POLITYCZNEGO. — USTAWY I ROZPORZĄDZENIA ALBO ŻELAZNA PIĘŚĆ PRZECIW ŻYDOM W NIEMCZECH. — ORGANIZACJE ŻYDOWSKIE ZAGRANICĄ NIE ZAWSZE WRZESZCZĄ I PROTESTUJĄ.

Ostatnie wypadki w Niemczech uwalniających się z pęt żydowskich, zwróciły na nie uwagę całego świata. Bo też trzeba przyznać, że to na co się odważyli Niemcy przez swe najnowsze zarządzenia oraz zmianę frontu wobec żydów zadziwia wszystkich. Nikomu bowiem nie jest nieznanem, że żydzi oddali Niemcom nieocenione wprost przysługi, wzamian za co Niemcy widząc wzrastający wpływ żydów na ich życie gospodarcze i polityczne w sposób zastraszający, zdjęli rękawiczki z rąk i zastosowali wobec żydów najostrzejsze środki, aby odsunąć ich od wszystkich dziedzin, które zostały przez żydów zagrożone.

Cios za ciosem spada na głowy żydów, którzy jakby oszołomieni temi nagłemi i zupełnie nieoczekiwanemi pociągnięciami Niemców poddają się im z dziwną biernością. A Niemcy korzystając z tego oszołomienia żydów nie tracą czasu i biją ich zarówno gospodarczo jak i... politycznie.

Już teraz na szeroką skalę podjęta akcja bojkotowa wydaje wspaniałe rezultaty. Masa domów towarowych. — przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych żydowskich upadło.

Gabinety lekarzy i kancelarje adwokatów żydów świecą pustkami, ostatnio zaś, w odpowiedzi na protesty **żydów zagranicznych przeciwko „gwałtom i represjom hitlerowców“ Niemcy wszczęli ostrą kampanję zdążającą do wyparcia żydów z niemieckiego handlu zbożem, oraz wprowadzili w życie dekret, mocą którego w całym kraju wstrzymano wypłatę czynszów mieszkaniowych do rąk żydowskich posiadaczy domów. Dekret ten jest prawdziwym ciosem dla żydów, gdyż zarówno w Berlinie, jak i innych miastach niemieckich bardzo znaczna ilość domów (niejednokrotnie całe ulice n. p. w Berlinie) jest własnością żydów.**

Tam gdzie Niemcy nie mogą w drodze ustaw i rozporządzeń, gdyż uchwała tychże wymaga zbyt wiele czasu, — rugować żydów ze swego życia, tam stosują środki bardziej gwałtowne.

I tak. W Saksonji ludność żydowska otrzymała listy zawierające m. in. groźby samosądu i morderstw. Do listów tych dołączono znaczki metalowe przed stawiające żyda powieszonego na szubienicy.

Na cmentarzu żydowskim w Dutzwellen obalono nagrobki oraz zdemolowano synagogę. W Chemnitz zburzono synagogę oraz pobito ludność żydowską. Do tychczas zanotowano 125 wypadków zdemolowania synagog.

Na uniwersytecie w Berlinie rozlegają się okrzyki: „Juda verrecke“! Studenci niemieccy za zniszczenie przez żydów tablicy pamiątkowej ku czci studentów poległych na wojnie, pobili studentów żydów dotkliwie i wypędzili z murów uniwersytetu.

Na politechnice berlińskiej studenci zaopatrzeni w odznaki i opaski, jakie wzorem uczelni wiedeńskich noszą studenci upoważnieni do pilnowania porządku, nie dopuszczają żydów do gmachu politechniki.

A zatem, jak widzimy żelazna niemiecka pięść zacisnęła się na karku żydostwa w Niemczech i napewno nie prędzej uwolni żydów ze swego uścisku, aż wyrwie im żądło, którem wsączali jad w żywy organizm narodu niemieckiego.

Jedno jest tylko dziwnem. Gdy żydom w Niemczech pali się grunt pod stopami, gdy tracą może na wieki, jedną z najważniejszych i sowicie okupioną bazę swej działalności — to wielkie organizacje żydowskie w Ameryce i Anglji zamykają oczy i zatykają uszy na to a przecież wszyscy **pamiętamy, jaki wrzask i jakie protesty podniosły one z powodu drobnych awantur uniwersyteckich w Polsce.**

E. G.

Hitleryzm a żydzi

DWIE ALTERNATYWY. — ALBO Z ŻYDAMI PRZECIW POLSCE, ALBO OCZYŚCIĆ KRAJ Z ŻYDOSTWA. — „CHCĄC ZORGANIZOWAĆ PAŃSTWO NA PODSTAWACH NARODOWYCH TRZEBA ZNISZCZYĆ POZYCJĘ ŻYDÓW“. — RACHUNEK SUMIENIA HITLEROWCÓW.

„Hitlerowcy rozumieją, że **chcąc zorganizować Niemcy na podstawach narodowych, muszą zniszczyć pozycję żydów i ich wpływ na społeczeństwo niemieckie.** Nie mogą wszakże być ślepi na to, że nikomu polityka zewnętrzna niemiecka ostatnich czasów nie zawdzięcza tyle, co żydom, którzy tu pracowali dla siebie, dla swoich interesów w Niemczech.

Gdy chodzi w szczególności o ambicje wschodnie, w stosunku do Polski, trzeba pamiętać, że polityka pruska, zaczynając od Fryderyka Wielkiego posługiwała się w Polsce żydami, że byli oni **jednem z najcenniejszych jej narzędzi. Oni byli w XVIII stuleciu głównymi agentami do demoralizowania Sejmu Rzeczypospolitej, do przekupywania posłów, oni byli faktorami i szpiegami Prusaków, a później jedną z podpór rządów pruskich w zabranych ziemiach polskich. W końcu wszyscy oni na tych ziemiach głośno uznali się za Niemców i ofiarowali swe współdziałanie w robocie germanizacyjnej, bezczelniejsi w niej od samych Niemców.**

Niewiele więcej, jak trzydzieści lat temu całą opinję polską wzburzyło prze mianowanie starego, czcigodnego Inowrocławia na urdeutsch Hohensalza. Ten zuchwały policzek wymierzyli narodowi polskiemu żydzi z rady miejskiej inowrocławskiej, w której mieli większość dzięki systemowi wyborczemu, podatkowo-klasowemu.

Żydzi byli awangardą niemczyzny na ziemiach polskich, należących do Austrji i do Rosji, armja zaś niemiecka, wkraczając przed kilkunastu laty w granice Królestwa kongresowego, miała całą bez wyjątku ludność żydowską kraju na usługi Niemiec.

Gdyby Polska nie miała tylu żydów, polityka pruska nigdyby nie święciła swych wielkich triumfów na wschodzie.

Chcąc prowadzić dalej politykę pruską na wschodzie, trzeba iść razem z **żydami przeciw Polsce, to trudno tych** żydów niszczyć w Niemczech.

Wprawdzie, choć Rosja prześladowała żydów, oni ofiarowywali jej swe usługi przeciw Polsce. Na naszych ziemiach wschodnich, gdzie polskość była słabsza i skąd do Berlina było dalej, już po ostatniem powstaniu stali się „Rosjanami“. W Królestwie dopiero pod koniec zeszłego stulecia pod wpływem przybywających licznie ze wschodu swych współwyznawców, zaczęli się skłaniać ku Rosji. Jeżeli nie poszli dalej, to dlatego, że rząd rosyjski ich usługi odtrącał, a przygarniała ich tylko Rosja opozycyjna i rewolucyjna.

Wątpliwa atoli rzecz, czyby to się mogło powtórzyć w Niemczech. — W rdzennej Rosji żydzi nie mieli większych interesów, gdy tymczasem interesy ich w całych Niemczech są olbrzymie i poważny a skuteczny zamach na nie ze strony Niemców wywołaby taki gwałt w Izraelu na całym świecie, że nawet na wschodzie byłoby trudno utrzymać kollaborację żydowsko-niemiecką.

Przed Niemcami stoi alternatywa: albo pielęgnować i rozwijać ambicje wschodniej polityki — iść na Polskę pod rękę z żydami i patrzeć na dalsze zażydzanie Niemiec; albo zabrać się do oczyszczania ojczyzny niemieckiej z żydostwa i stać się skromniejszymi na wschodzie.

Żydzi zawsze, zaczynając od Hyksosów w Egipcie, od perskiego Cyrusa, wreszcie od Rzymian, oddawali się na usługi narodów, tworzących imperja, przeciw podbitym i słabszym. Potężni panowie imperjów często późno dopiero płacili za korzystanie z tych usług, ale płacili zawsze. Często rachunek wystawiony był bardzo rychło.

Przykładem szybkości w tym względzie **są Węgry. Będąc w mniejszości w** swojej połowie monarchji habsburskiej uciekli się oni do pomocy żydów, którą ci dali z całą gotowością. Żydzi stali się tak zajadłymi Arpadami, że żaden, najrodowitszy Madjar nie mógł ich prześcignąć w napastniczym nacjonaliźmie węgierskim. Dali się też dobrze we znaki Słowakom, Serbom i Rumunom. O sobie,ma się rozumieć, nie zapominali: przed wojną światową w stolicy kraju, Buda-Peszcie, 95 proc. własności nieruchomej należało do żydów. Gdy się zaś Węgrom noga powinęła w wojnie światowej, wystawili im natychmiast dodatkowy rachunek w postaci rewolucji bolszewickiej z Belą Kuhnem (Cohnem) na czele. Ta rewolucja, gdyby się była udała, pogrążyłaby ostatecznie Madjarów w dawnem Królestwie Węgierskiem.

I my korzystaliśmy swego czasu z usług żydów w naszej polityce względem Rusinów. Nawet wpuszczaliśmy w sporej liczbie wychrzczonych żydów w szeregi szlachty polskiej na Litwie i Rusi. I my po dziś dzień za te usługi płacimy, drożej chyba, niż inni.

Niemcy nie są wyjątkiem: i oni płacić muszą.

Bismarck był wielkim politykiem i zbudował niebylejakie państwo. Zaprzągł on żydów do budowy nowego cesarstwa niemieckiego i jego potęgi. Nie dożył wszakże do tego, żeby się w dużej głowie zrodziło pytanie, czy rachunek, za te usługi wystawiony, nie jest zbyt wysoki.

Hitleryzm to pytanie postawił. Odpowiedzi wszakże wyraźnej na nie nie dał. W swych hasłach, w swym programie daje on dwie odpowiedzi — sprzeczne.

5 biskupów katolickich w Rosji zostało potajemnie wyświeconych.

Osatnia „Schnönere Zukunf“ (nr. 41) przynosi następującą sensacyjną wiadomość z Rosji:

„Z upoważnienia Papieża biskup d‘ Herbigny, stojący na czele papieskiej komisji „Dla Rosji“ (pro Rusia), odbył niedawno wśród wielu trudności podróż po Rosji sowieckiej i potajemnie wyświęcił nowych pięciu biskupów rosyjskich. Czterech z nich należy do klasy robotniczej. Obecnie pracuje w Rosji 9 katolickich biskupów“.

„Schönere Zukunf“ jest tygodnikiem wiedeńskim i cieszy się zasłużoną opinją w międzynarodowym świecie katolickim.

Biskup d‘Herbigny T. J. ostatnią podróż po Rosji odbył w r. 1925 i wówczas wyświęcił 4 kapłanów na biskupów O tym fakcie dowiedzieli się bolszewicy wtedy dopiero, kiedy dzielny biskup był już poza Rosją. Z wiadomości wiedeńskiego tygodnika uderza szczegół, że czterej (z pięciu) nowi biskupi „należą do klasy robotniczej“. Należy pamiętać, że w Rosji niema regularnych studjów teologicznych. Młodzież duchowna pracuje za dnia w fabrykach, a nocą przygotowuje się do służby kapłańskiej. Podobnie i księża.

Żądamy wprowadzenia „numerus clausus" w przemyśle i handlu!

Kryzys gospodarczy, dający się tak dotkliwie we znaki wszystkim społeczeństwom na świecie wyrył swoje na długo zapewne niezatarte znamię i na rozwoju gospodarczym Polski.

Brak kredytu jak również zmniejszenie się konsumcji tak krajowej jak i zagranicznej sprawiły, iż tysiące wytwórni i zakładów przemysłowych ograniczyło swą produkcję do opłacającego się lub koniecznego minimum, zwalniając robotników a niejednokrotnie zamykają nawet fabryki. Naturalną konsekwencją tego faktu było kurczenie się wpływów podatkowych do skarbu państwa, redukcje w urzędach państwowych i nowe tysiące bezrobotnych na bruku.

Ten kołowrót kryzysowy działał sprawnie przez całe szeregi miesięcy i obecnie jeszcze wyrzuca z siebie coraz to towych nędzarzy bezrobotnych i zredukowanych.

Zdawałoby się, że sytuacja jest beznadziejną, że te mnogie rzesze bez pracy wpadłszy w najczarniejszą rozpacz wytworzą niebezpieczny dla państwa element, który nie mając nic do stracenia zdolnym jest do wszystkiego, a jak wiemy z doświadczenia, choćby z czasów ostatniej wojny, głód jest najgorszym doradcą.

Lecz dziwna rzecz. Te narastające stale od góry warstwy poszukujących pracy, w miarę upływu miesięcy, rozpraszają się, maleją, nikną, by zrobić miejsce następnym. Gdzież się to wszystko podziewa. Jakie źródła dochodów oni znajdują i muszą znajdować, skoro jak wiemy z urzędowych statystyk liczba rejestrowanych bezrobotnych w Polsce od pewnego czasu stoi na tym samym prawie poziomie, ulegając nieznacznym zaledwie odchyleniom?

Dziś chcemy dać na to częściową odpowiedź.

Mieszkaniec każdego wielkiego miasta przechodząc ulicami zauważa w otatnich czasach dziwne zmiany. Stare nieliczne wprawdzie, lecz mające za sobą wieloletnią tradycję, firmy, upadają, likwidując swe przedsiębiorstwa, a na ich miejsce rodzą się jak grzyby po deszczu całe dziesiątki nowych firm i nowych sklepów, **których właściciele rekrutują się właśnie z owych bezrobotnych i zredukowanych.**

Każdy były urzędnik, rzemieślnik czy robotnik, z fachowem przygotowaniem lub bez, inteligent czy analfabeta, mający cośkolwiek uciułanego grosza rzuca się do handlu. Chcą handlować wszyscy i wszystkiem.

Zjawisko to jest wielce charakterystycznem ze względu na zmianę stosunku inteligenta do kupca, którego stan przestaje być nareszcie tym niższym i pogardzonym, wywalczając sobie słusznie należne mu stanowisko.

To narastanie proletarjatu kupieckiego uważamy za objaw wybitnie dodatni, gdyż stanowi on awangardę kupiectwa chrześcijańskiego w walce z naszymi wrogami.

W tej zaciętej walce o byt i prawo do życia narażają oni na całe mnóstwo przeciwności, na własną konkurencję, która jednak byłaby minimalną, — gdyby nie ogromna, dobrze zorganizowana konkurencja **kupiectwa żydowskiego.**

Wydaje się, że konkurencja ta jest nie do zwalczenia. Lecz na szczęście tylko wydaje się, gdyż jedno pociągnięcie pióra może ją z miejsca utracić.

Dziś stając w obronie tych pionierów chrześcijańskiego handlu, w obronie upośledzonych synów tej ziemi, która karmi i tuczy całe tysiące obcych, w obronie przyszłości chrześcijańskiego mieszczaństwa ŻĄDAMY WPROWADZENIA „NUMERUS CLAUSUS" W UDZIELANIU LICENCJI PRZEMYSŁOWYCH.

Żądamy aby polskie kupiectwo chrześcijańskie miało przynajmniej te same prawa co obcy przybysze z południa, — aby we własnym kraju nie było upośledzonych pod tym względem przez własnych włodarzy.

Żądanie to jest jedynem wyjściem z ciężkiej sytuacji i jedyną radą na kryzys.

Niechaj ci, co zawsze mieli chleba podostatkiem, a nawet zadużo i to chleba nie swojego, niechaj korzystają teraz z dóbr i kapitałów, które dziesiątki lat gromadzili chytrością, oszustwem i przymusowo ustępując zrobią miejsce tym, którym się ono słusznie i sprawiedliwie należy.

ŻĄDAMY „NUMERUS CLAUSUS" W KAŻDEJ DZIEDZINIE i o to będzie my walczyć aż do zwycięstwa.

Społeczeństwo polskie wobec zadań chwili obecnej.

POLACY! ORGANIZUJMY SIĘ! ZAKŁADAJMY CHRZEŚCIJAŃSKIE ZWIĄZKI I STOWARZYSZENIA! CHWILA OBECNA DECYDUJE O NASZYCH LOSACH!

Masowe wystąpienia antyżydowskie w listopadzie ubiegłego roku, spowodowane prowokacyjnem i bezczelnem zachowaniem się młodzieży żydowskiej wobec studentów Polaków, które doprowadziło do znanych nam smutnych i bolesnych faktów, nie przeszły bez echa. Ogrom niebezpieczeństwa, którego zrozumienie i pełne uświadomienie przyszło w danej chwili sprawił, iż hasła nasze, głoszone stale i wytrwale na tem miejscu, zaczynają wydawać pożądane owoce. Przysłowiony słomiany ogień polski zamienił się w tym wypadku na trwały zapał, powiększając grono rzeczników naszej sprawy o nowe tysiące.

Dowodem na to, iż pomimo upływu ośmiu miesięcy od wyżej wspomnianego zajścia kwestja jest nadal palącą aktualną i żywotną, są obecne masowe demonstracje antysemickie w całym szeregu miast polskich, w których udział bierze już nietylko łatwo zapalna młodzież.

Świadczą one dobitnie, iż atmosfera wytwarzana przez żydów jest nie do zniesienia, a zagrażająca nam ich hegemonja gospodarcza w handlu, przemyśle czy rękodziele, napawa poważna troska i starsze pokolenia, które narazie dalekiem jest od popierania awantur i czynnych wystąpień młodzieży, jednak samo z założonemi rękami również siedzieć nie może.

Społeczeństwo się budzi.

Radosny ten objaw napawa nas dumą i zadowoleniem, że akcja nasza nie poszła na marne. Lecz jest to dopiero początek.

Dziś chcemy rzucić nowe hasło, które powinno znaleźć głęboki i żywy oddźwięk wśród najszerszych sfer naszego społeczeństwa.

POLACY! ORGANIZUJMY SIĘ.

W JEDNOŚCI SIŁA A W SILE ZWYCIĘSTWO.

Idźmy ławą i masą przeciw wewnętrznemu wrogowi. Łączmy się w związki i stowarzyszenia i uświadamiajmy nasze najbliższe otoczenie, że tylko dobrze zorganizowana akcja, mająca za sobą poparcie wszystkich, bez różnicy stanu, pochodzenia czy majątku, da pożądane rezultaty.

Popierajmy istniejące już tego rodzaju organizacje, co jest naszym najświętszym obowiązkiem obywatelskim, gdyż zadaniem i celem istnienia ich jest obrona naszych najistotniejszych interesów narodowych.

Zakładajmy koła i oddziały prowincjonalne i niech nie braknie ani jednej miejscowości w Polsce, w której one nie małyby swoich członków czy przedstawicieli.

Pragniemy gorąco aby apel odbił się stokrotnem brzmieniem na ziemiach Polski i trafił do serc i sumień tych wszystkich, którzy nie wykazali dotąd należytego zrozumienia dla naszej sprawy.

Idźmy wszyscy masą i z wiarą w swą siłę — a zwycięstwo nasze.

Drobne kupiectwo chrześcijańskie organizuje się.

Wielce pocieszającym objawem z jakim spotykamy się ostatnio jest to, że niektóre warstwy społeczeństwa polskiego zaczynają powoli budzić się się i uzmysławiać sobie konieczność obrony swych interesów przed zalewem żydostwa. — Nieliczne to są objawy, ale niewątpimy, iż z czasem przerodzą się one w ogólną akcję zmierzającą do oczyszczenia naszego życia gospodarczego, z obcych wpływów. Z małej iskierki nieraz powstaje silny płomień.

To też podsycać nam należy tę iskierkę rozdmuchiwać ją i pielęgnować, aby nie zagasła, ale buchnęła potężnym żarem któryby strawił i zniszczył to, co dzisiaj jest brzemieniem nie do zniesienia dla naszego organizmu.

Niedawno jeszcze rzemieślnicy i robotnicy Inowrocławia zorganizowawszy się rozpoczęli walkę samoobronną z żydami.

Walka ta w niedługim czasie wydała pożądane owoce. Dziś znowu mamy do zanotowania pocieszający fakt zorganizowania się drobnych kupców chrześcijan w oddział centralnego Związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego z siedzibą w Grodźcu. W tym celu odbyło się organizacyjne zebranie kupców chrześcijan z Grodźca, Wojkowic, Komorzyce, Bobrowniki, Pran, Żychcic i okolicy, na którem uchwalono zorganizować się, aby móc skutecznie występować na zewnątrz i przeciwstawić się coraz bardziej zagrażającemu na polu kupiectwa żydostwu. W wolnych wnioskach uchwalono szereg spraw, które będą drogowskazem dla każdego zrzeszonego kupca chrześcijańskiego.

Fakt zorganizowania się drobnego kupiectwa wiejskiego należy powitać z uznaniem i życzyć aby nowopowstała placówka rozwijała się jaknajlepiej.

Żydowski organ o Gdańsku, Sopocie i polskiem wybrzeżu.

HANDLOWE SOKI Z GDAŃSKA. — POWIETRZE NIEMIECKIE MILSZE OD POLSKIEGO. — HITLER PRZERYWA SIELANKĘ. — SOLIDARNOŚĆ Z POLAKAMI POD WPŁYWEM STRACHU.

Z okazji wiecu protestacyjnego w sprawie Gdańska, jaki odbył się onegdaj w Warszawie zastanawia się „Nasz Przegląd" nad kwestją stosunku żydów do Gdańska, a przedewszystkiem do Sopotu. Pismo zarzuca na wstępie, że proklamowanie Gdańska wolnem miastem było dla jego ludności wielkiem dobrodziejstwem.

W stosunkach gospodarczych między Polską a Gdańskiem, żydzi odegrali wybitną rolę jako kupcy, jak również jako turyści. Mianowicie wybrzeże polskie nie wchodziło dla żydów polskich w rachubę, ze względu na narodowy charakter wybrzeża polskiego.

Natomiast na terenie Wolnego Miasta żydzi czują się dobrze i w Sopocie gmina żydowska urosła nawet do 8.000 dusz.

Gdy jednak zabłysła gwiazda Adolfa Hitlera, stosunki zmieniły się zupełnie. Rozpoczęły się ataki hitlerowskie na żydów, przytem policja nietylko nie interwenjowała, ale nawet na protesty pozostała zupełnie głuchą.

Obecnie żydzi na równi ze społeczeństwem polskiem przystąpili do bojkotu Sopotu. Unikają Gdańska i jego uzdrowisk, aczkolwiek na wybrzeżu polskiem nie przyzwyczajono się do nich.

Mimo, że stosunek do żydów w uzdrowiskach polskich jest nieco lepszy niż dawniej, to jednak żydzi obecnie wogóle wolą rezygnować z powietrza polskiego.

Co do Sopot, to mieszka tam obecnie **tylko 200 żydów.** Hotele i pensjonaty stoją puste. Tu więc Hitlerowcy mieli poglądową lekcję, ile prawdy mieści się w znanem przysłowiu: że „każdy kij ma dwa końce".

Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

Miljonowe straty Skarbu Państwa dziełem żydowskich „kombinatorów".

Niema dnia niemal, aby organa śledcze nie wykrywały coraz to nowych oszukaństw, nadużyć, przekupstwa i innych najrozmaitszych „sposobów" i „kombinacyj", zmierzających do okradania Skarbu Państwa, których wyłącznymi sprawcami są — **żydzi.**

W ostatnich dniach znowu władze — skarbowe wykryły wielką aferę podatkową na terenie Lwowa. Nici tej afery, w której chodzi o miljonowe wprost sumy sięgają do Łodzi.

Na terenie Lwowa, niektóre łódzkie firmy spedytorskie otworzyły swoje oddziały, które wprawdzie miały patenty na „proceder przewozowy", ale nie posiadają swych własnych środków przewozowych. Zasadniczo oddziały te, trudniły się niedozwolonym pokątnym handlem, albo czyniło to wiele osób bez patentów pod płaszczykiem tych oddziałów. Oddziały łódzkich spedytorów, zostały utworzone rzekomo dla odbierania zbiorowych przesyłek wysyłanych z Łodzi do Lwowa z tem, że towar miał być dostarczony wprost z dworca do adresatów.

Tymczasem rzekomi spedytorzy, towar sprowadzali do specjalnie urządzonych lokali handlowych na wzór normalnych sklepów kupieckich z półkami itd. i trudnili się handlem na co nie mieli zezwolenia ani patentów.

Po ujawnieniu tych faktów, na polecenie Izby skarbowej I., przeprowadzono rewizje u następujących „spedytorów": **Szula Silbermana w pasażu Fellerów, Chilera Zajączkowskiego ul. Szpitalna 10, oraz u Józefa Habergritza przy ul. Kazimierzowskiej 17 i Kleparowskiej 4. W rewizji pod kierownictwem nadr. Dziadosza wzięli udział urzędnicy Izby Skarbowej, z oddziału podatkowego, urzędnicy Urzędu wymiaru należytości, oraz wywiadowcy policyjni. Rewizja u każdego z podejrzanych trwała po kilka godzin. Zakwestjonowano obciążający materjał miljonowej wartości tak w zapiskach buchalteryjnych jak i w towarze tekstylnym.**

Już wstępne dochodzenia wykazały, że wskutek manipulacji tych spedytorów, skarb państwa poniósł olbrzymie straty.

Ciągle powtarzające się tego lub innego rodzaju oszustwa żydowskich kupców a nawet „poważnych" firm, winny przekonać nasze Władze, że jedynym skutecznym i radykalnym środkiem na tych recydywistów żydowskich jest konfiskata majątków i wysiedlanie z granic Państwa.

Innej rady niema.

—:o:—

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

Lipiec.

24. **Niedziela — Krystyny**
25. Poniedziałek — Jakóba
26. Wtorek — Anny
27. Środa — Natalji
28. Czwartek — Innocentego
29. Piątek — Marty
30. Sobota — Abdona

——o:§:o——

Apostołowie bolszewizmu prześladowani... w Bolszewji.

Położenie żydów w Sowietach stało się ostatnio przedmiotem specjalnej książki (L. Singer: — Ludność żydowska w Z. S. S. R.), której obszerne omówienie poświęcił na łamach rosyjskiego dziennika emigracyjnego „Siegodnia" p. Welskij.

Jak się okazuje, wojna i rewolucja rozbiły doszczętnie podstawy bytu małomiasteczkowej ludności żydowskiej w Sowietach. Zakaz handlu prywatnego zrujnował drobnych handlarzy i zmusił ludność żydowską do ciągłych wędrówek w poszukiwaniu możności byle jakiej egzystencji. Charakterystyczną cechą ludności żydowskiej w Sowietach stały się jej ciągłe wędrówki, ciągły nie jako stan „płynny". Z jednej strony zmniejszyła się liczba urodzin żydowskich, z drugiej zaś wzrosły małżeństwa mieszane wśród żydów. Ostatni spis ludności w Sowietach wykazał, że tylko 73 proc. ludności żydowskiej uznało język żydowski za język ojczysty, pod czas gdy przy poprzednim spisie odsetek ten sięgał 97 procent.

Znikł z powierzchni Sowietów drobny rzemieślnik i drobny kupiec żydowski ludzie pracujący w t. zw. wolnych zawodach, przeszli na służbę państwową lub też wyemigrowali. Rabini, kantorzy mełamedzi, t. j. duchowni żydowscy, został: zdeklasowani i wiodą żebraczy żywot.

Jak stwierdza p. Singer, życie żydów w Sowietach jest ciężkie i beznadziejne; jest to życie żebracze i wynaturzone. Wszelkie twierdzenia, iż władze sowieckie i komunizm protegują ludność żydowską, są wierutną bajką.

Ciekawe jest zaś, że mimo wszystko zarówno u nas jak i gdziekolwiek indziej, żydzi są najbardziej gorącymi zwolennikami belszewizmu, nietylko w dziedzinie politycznej, lecz również w sztuce i literaturze.

——o:§:o——

Żydowskie pismo dla Polaków w Belgji.

W Brukseli powstało nowe pismo żydowskie w jęz. polskim p. n. „Polonia", wprowadzając w błąd opinję belgijską, która powitała je jako placówkę, mającą ułatwić nawiązanie stosunków pomiędzy emigracją polską i miejscowem społeczeństwem. Część artykułów publikowana jest w „Polonii" po francusku.

W jednym z pierwszych numerów dała „Polonia" wielką notatkę p. t. „Smutne wybryki studentów endeckich w Warszawie".

Redakcja i administracja pisma mieści się w lokalu... czytelni żargonowej. Na czele redakcji stoi żyd z Małopolski nie umiejący nawet po polsku.

Rzecz najcharakterystyczniejsza, pismo to korzysta podobno z subsydjów.

——o§o——

Nowa placówka chrześcijańska w Krakowie.

Na tle ogólnego kryzysu mamy do zanotowania dodatnie zjawisko, jakiem jest otwarcie nowej chrześcijańskiej firmy masarskiej w Krakowie.

Właściciel starej i zasłużonej firmy masarskiej przy ul. Szewskiej w Krakowie — p. Aleksander Grabowski łączący w sobie zalety dobrego **organizatora** i solidnego kupca otworzył w ostatnich dniach, drugi sklep z wyrobami masarskiemi w Rynku Gł. Linja C-D Nr. 29.

Wyroby firmy p. Grabowskiego mają już ustaloną markę, jako jedne z najlepszych w Krakowie, a niskie ceny ściągają liczną klijentelę do sklepu przy ul. Szewskiej. To też duże obroty, jakiemi cieszy się ta firma, o której stale się mówi, że jest najtańszem źródłem zakupu i posiada znakomity towar, pozwoliły jej właścicielowi na rozszerzenie swej działalności i dały mu możność na otwarcie drugiej placówki.

Nowy sklep przedstawiający się niezwykle okazale oraz zasilany znanym ze swej dobroci towarem p. Grabowskiego, z pewnością zjedna sobie w niedługim czasie liczną klijentelę, czego życzy sympatycznej firmie z całego serca Administracja „H. P.".

—:o:—

ESTERĘ RABINOWICZÓWNĘ POCHOWANO NA ŻYDOWSKIM CMENTARZU. Pogrzeb zmarłej w Warszawie córki rabina Rabinowicza odbył się we wtorek. Mimo, iż zmarła w ostatniej chwili przyjęła chrzest — stało się zadość życzeniom rodziny zmarłej i pochowano ją za zezwoleniem władz na cmentarzu żydowskim. (To zezwolenie władz przechodzących z tak lekkiem sercem nad sakramentem i aktem wielkiej doniosłości prawnej, jakim jest chrzest — budzi smutne refleksje).

KASY CHORYCH NIEPRAWNIE ŚCIĄGNĘŁY 20.000.000 ZŁ. Sąd najwyższy orzekł, iż Kasy Chorych **nieprawnie i bezpodstawnie pobierały od r. 1924 odsetki za zwłokę, dochodzące do 24%** rocznie i że nie mogą one pobierać więcej, **ponad 6%.**

W ten sposób Kasy Chorych ściągnęły bezprawnie **około 20 milj. zł.**

Niewątpliwie poszkodowani dochodzić będą swych pretensji na drodze sądowej.

ODŻYDZENIE AUSTRJACKIEGO SPORTU. Na niedawno rozegranych mistrzostwach rzecznych w Kreunie (Austrja) doszło do poważnej demonstracji przeciwko sportowcom żydowskim. Biorący udział w zawodach pływackich żydzi-pływacy z „Hakoahu" wiedeńskiego zajęli w kilku konkurencjach czołowe miejsca w sposób nie przepisany, na skutek czego zostali zdyskwalifikowani. Kierownicy „Hakoahu" oraz sami zawodnicy żydzi poczęli głośno protestować, żądając przyznania im niewłaściwie zdobytych zaszczytnych miejsc. W odpowiedzi na to, wzburzona publiczność urządziła bezczelnym żydom istną „łaźnię", zaś krzykliwego kierownika „Hakoahu" strącono w ubraniu do wody. Licznie zgromadzona ekspedycja żydowska usiłowała reagować, co wywołało dalsze zajścia. Na żydów posypały się kamienie i flaszki. Uciekających samochodami w popłochu żydów, obdarzono porcją kamieni, a udających się pieszo na dworzec odprowadzono wśród gwizdów.

W kołach sportowych uważają to zajście za pierwszy krok do wykluczenia zawodników żydowskich z udziału w zawodach mistrzowskich.

ŚMIERĆ BATY. Onegdaj zginął w katastrofie lotniczej znany przemysłowiec czeski Bata, właściciel jednego z największych w świecie zakładów przemysłowych w Zlinie oraz fabryk obuwia zagranicą.

W Polsce znanym jest z tego, że rzucając na rynek polski tysiące par fabrycznego obuwia podkopał byt całemu szeregowi polskich warsztatów szewskich.

OLBRZYMIA POWÓDŹ W RUMUNJI. Wskutek ostatnich długotrwałych deszczów w Rumunji wezbrały rzeki, zalewając szereg okręgów. Szczególnie dotkliwie ucierpieli mieszkańcy miasteczka Jassy, gdzie uległo zniszczeniu 1900 domów i 20.000 ludzi straciło dach nad głową.

Najwięcej ucierpiała dzielnica żydowska. Woda zalała między innemi i trzy synagogi.

Sensacyjna afera szpiegowska
na rzecz Sowietów w Paryżu.

KRÓL SZPIEGÓW OKAZAŁ SIĘ ...ŻYDKIEM POLSKIM Z WOŁYNIA.

Policja paryska wpadła ostatnio na trop olbrzymiej afery komunistycznej, której bohaterem jest żyd Szaja Beer.

W wyniku śledztwa ustalono, że Beer ochrzczony przez swoich przydomkiem „Fantomasa" pochodzi z Łucka i pozostawał w bezpośrednich stosunkach z Sowietami, na rzecz których rozwijał już od dłuższego czasu akcję szpiegowską na terenie **Francji.**

O wytrawnych kwalifikacjach zawodowych Beera świadczą wymownie żmudne i długie, trwające już od szeregu miesięcy inwigilacje policji, której dopiero w ostatnich dniach udało się go nakryć, jak również zdemaskować i aresztować całą bandę z wyjątkiem jednego jej członka, który zbiegł zagranicę.

O ciemnych machinacjach „Fantomasy" i jego niejasnem źródle dochodów wiedziała już policja oddawna i jego liczną, zagraniczną korespondencję cenzurowano, czytając każdy list, jednak bez większych wyników.

Dopiero zniknięcie planu nowego typu karabinu maszynowego w jednej z największych fabryk broni we Francji, pracującej na rachunek państwa zmusiło władze do zaciśnięcia sieci dookoła Beera, co nie było jednak łatwem ze względu na jego wyrafinowany spryt i niezwykłą ostrożność.

Króla szpiegów zdemaskowano dzięki skuteczności t. zw. „pająka" t. j. niesłychanie pomysłowego systemu podsłuchiwania rozmów telefonicznych. Prawie jednocześnie uwięziono całą bandę. Afera Szaji Beera zatacza coraz szersze kręgi. Wmieszane są bowiem w nią nietylko pewne wybitne osobistości ze sfer francuskiej dyplomacji lecz nici jej prowadzą również poza granice Francji.

Szkody, które obrona państwa francuskiego poniosła wskutek działalności „Fantomasa" są olbrzymie. W sferach dziennikarskich porównują Beera do słynnego w swoim czasie austrjackiego szpiega Redla i wysnuwają **wnioski**, nie korzystne dla trwałości pokoju w Europie.

Co grają w kinach?

Kino Apollo: Wspaniały film europejski **Afera Pułkownika Redla.**

Kino Sztuka: Najnowszy film polski **Szyb L. 23.**

Kino Uciecha: Jeanne Helbling Roger Trewille w filmie **Kobiecie należy wszystko wybaczyć.**

Kino Wanda: Najbardziej sensacyjny film **Książe Dracula** z Heleny Chandler.

Kino Słońce: Emil Jannigs **Niepotrzebny Człowiek.**

Kino Świt: Wielki podwójny program **I. Bebe i Ska — II. Sportowi Rywale.**

Dom Żołnierza Polskiego: Iwan Petrowicz, Agnes Esterhazy **Noc Upojeń.**

—:o:—

Patrjotyczne stanowisko Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Rokrocznie przybywa do nas na „tournée sportowe“ żydowski klub piłki nożnej „Hakoah“ z Wiednia. Gościna tego klubu trwa zwyczajnie kilkanaście dni, wczasie których żydzi mając na względzie przedewszystkiem dobry „geszeft“ — angażują się do rozegrania nadmiernej ilości zawodów, aby tylko wydobyć jak najwięcej pieniędzy od klubów polskich.

Pod względem sportowym gościna tego „przedsiębiorstwa zarobkowego“ — żadnych asolutnie korzyści nie przynosi, gdyż poziom tej drużyny równa się poziomowi naczej „B“ klasy, a nadto żydzi rozgrywają zawody przeważnie ze słabemi klubami prowincjonalnemi, lekceważą swoich przeciwników i na boiskach „odrabiają pańszczyznę“, za którą każą sobie słono płacić. Klub ten omija inne kraje i zjeżdża do Polski mając w tem własne wyrachowanie. „Hakoah“ jako drużyna żydowska liczy na liczny udział w meczach ludności żydowskiej. Pozostawia zatem na uboczu cele sportowe a chodzi im jedynie o to, aby wywieźć jak najwięcej pieniędzy z Polski. Dodać należy, że każdy występ aroganckich żydów na boisku kończy się zwyczajnie kłótnią, a niejednokrotnie bójką, jak to miało miejsce na boiskach Warszawy i Jarosławia w latach ubiegłych.

Uwzględniając powyższe, P. Z. P. N. w odpowiedzi na tegoroczną ofertę dorzucił propozycję Hakoahu“ Biorąc pod uwagę wątpliwą wartość sportową zawodów, w których bierze udział „Hakoah“ oraz ze względów gospodarczych (wywiezienie pieniędzy zagranicę) P. Z. P. N. uprzedził wszystkie okręgi w całej Polsce, że nie będzie zezwalał na rozgrywanie meczów z „Hakoahem“.

Słuszne stanowisko P. Z. P. N.-u wobec żydowskiej tandety z Wiednia — zyskało sobie w sferach piłkarstwa polskiego szczery poklask i pełne uznanie.

Prasa żydowska „kruszy kopję“ w obronie swych pobratymców z Wiednia dopatrując się „wyzierającego ostrza antysemickiego“ w zarządzeniu P. Z. P. N-u.

Adres oddziału na G, Śląsk i Zagłębie;
KRÓLEWSKA HUTA
UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiańskiego
przyjmuje
we wtorki od 5-7 po poł.

Do Ludu Polskiego na G. Śląsku!

Żydowska ofenzywa na Ziemię Śląską.

Od chwili przyłączenia Górnego Śląska do Polski, jesteśmy świadkami huraganowej ofenzywy żydowskiej na nasze miasta, osady i wioski. Lud polski na Górnym Śląsku nie znał prawdziwego żyda, nie znał jego właściwego oblicza, nikt mu nie zwracał uwagi na talmudyczną „etykę“, jakiej wyznawcami są żydzi, nikt mu nie mówił o strasznem niebezpieczeństwie, na jakie narażona będzie Ziemia Śląska przez nawałę żydowską. Lud śląski widział garstkę żydów na Śląsku, którzy ani zewnętrznym wyglądem, ani sposobem życia — właściwie niczem nie wyróżniali się od zaborcy pruskiego.

Każdy wiedział tylko, że żyd na Śląsku jest **wiernym sojusznikiem** Niemców i połączenie Śląska z Macierzą nie jest jego pragnieniem.

Wśród radosnych chwil, jakie przeżywał lud poski na Śląsku z okazji obejmowania Górnego Śląska przez władze polskie, z okazji wkraczania wojska polskiego na Śląsk, zapomniało się o jednem. Zapomniało się o tem, że z chwilą usunięcia dawnych słupów granicznych oddzielających nas od miast i miasteczek na terenie b. Kongresówki i Małopolski, **Górny Śląsk zetknie się bezpośrednio z miljonową masą żydowską!** Jeśli spojrzymy bowiem na miasta i miasteczka w Zagłębiu Dąbrowskiem aż po Częstochowę, oraz na miasta i miasteczka w Zagłębiu Krakowskiem aż po Tarnów, nikt nie posądzi nas o przesadę gdy twierdzić będziemy, iż na terenach tych mamy miljonową masę żydowską! Do jakiego stopnia tereny te są przesycone chałaciatymi obywatelami wyznania mojżeszowego, dowodem np. Będzin, gdzie 99 % ludności stanowią żydzi, gdzie na 100 żydów wypada jeden katolik.

To też każdy rozumny człowiek mógł przewidywać, że — z chwilą przyłączenia Górnego Śląska do Poski, z chwilą usunięcia słupów granicznych — Ziemia Śląska stanie się „naturalnym“ terenem dla ekspansji żydów, duszących i rozpierających się w pogranicznych miastach na terenie b. Kongresówki i Małopolski i tylko niesłychanie wielkie uświadomienie wśród polskiej ludności Śląska wobec niebezpieczeństwa, jakie stanęło przed nami, może powstrzymać napływ żydów na Śląsk, może wybudować tamę, przez którą przedrzeć się nie zdołają!

Tymczasem w ciągu ubiegłych lat 6 nikt o budowie tej tamy nie pomyślał i Śląsk mamy dziś w niesłychany sposób zażydzony, zachałacony!

Gdybyśmy przystąpili do rejestracji żydów, którzy do dnia dzisiejszego zdążyli napłynąć na Śląsk, z łatwością byśmy się przekonali, że już dziś mamy ich na Śląsku 60.000! Jest to cyfra tak straszna, że nie pozostaje nam ani jedna chwila do stracenia! Do czynu, do wielkiego wysiłku!

Śląsk ziemią obiecaną dla żydów.

Z chwilą połączenia Śląska z Macierzą czekała nas na Śląsku wielka praca — twórcza na polu pracy narodowej, państwowej, społecznej, zawodowej — niemal w każdej dziedzinie! Obok zcalania ducha polskiego na Śląsku, któremu trzeba pomóc się skonsolidować i utworzyć zeń jedną wielką bryłę granitową, należało przystąpić do montowania administracji państwowej, sądownictwa, szkolnictwa i t. d. oraz administracji w przedsiębiorstwach państwowych.

Gdyśmy byli zaabsorbowani montowaniem urzędów państwowych na Śląsku, żydki z Będzina, Sosnowca, Krakowa, Chrzanowa i t. d. poczęły szturmować do naszych miast, osad przemysłowych i miasteczek! Większość kamienic z rąk niemieckich przeszła w ręce żydów napływowych! Handlu także nie oszczędzono! Tysiące składów stały się własnością żydowską! Obok tego dziesiątki tysięcy chałaciarzy poczęło uwijać się po Śląsku z towarami w workach na plecach!

Początkowo widzieliśmy pejsatych chałaciarzy, którzy pod murami kamienic, chyłkiem jak szczury, prędko, nerwowo, w strachu, czy ktoś ich nie goni, przesmykali się przez ulice miast naszych! Z chwilą jednak, gdy nasze matki, żony i córki po każdej wypłacie poczęły wędrować do Sosnowca, Będzina i dalej, zwabione rzekomo niską ceną żydowskiej tandety, żydki powiedziały sobie co jeśli te Górnoślązaki i Górnoślązaczki taki zacny naród, że poczynają nas odwiedzać, to my, żydki, pejsate chałaciarze będzińskie i sosnowieckie, także musimy tych Górnoślazaków i Górnoślązaczki w ich własnych domach odwiedzać. No i rozpoczęły się po Śląsku wałęsania dziesiątków tysięcy chałaciarzy z pejsami i z workiem na plecach — rozpoczął się handel domokrążny żydowską tandetą!

Po tych domokrążnych harcach żydowskich, rozpoczęła się obserwacja — składów, piwnic wolnych mieszkań itd. No i dziś tysiące Icków, Herszków i Srulów z Będzina, Sosnowca, Krakowa, — Chrzanowa itd., którzy jeszcze przed 4 laty uganiali po Śląsku z pejsami i z workiem na plecach, mają dziś piękne składy w miastach i miasteczkach naszych przy pierwszorzędnych ulicach i jeszcze piękniejsze mieszkania, gdy lud polski, gdy inteligencja polska, gdy ofiarni działacze polscy, duszą się po małych izdebkach, suterenach lub poddaszach! Dziesiątki tysięcy mieszkań w miastach naszych dostały się w ręce pejsatych chałaciarzy!

Polski stan rzemieślniczy i kupiecki, który tak skromnie był reprezentowany na Śląsku za czasów zaborcy, nietylko liczebnie się nie wzmocnił, ale kompletnie zubożał, został zniszczony, zrujnowany!

Kupiec śląski nie mógł sprzedawać tandety, bo był przyzwyczajony do solidnego handlu. Należy podkreślić, że kupiec śląski był przyzwyczajony do solidnego prowadzenia swego interesu i pod innymi względami. Mając poczucie obowiązków państwowych, nie potrafi szachraić w księgach handlowych, tymczasem żydzi z Będzina, Chrzanowa, Krakowa i t. d. względem państwa nie mają żadnych skrupułów i tak samo bezczelnie jak potrafią oszukiwać naszego chłopa i robotnika, wyprowadzają w pole władze skarbowe!

Słowem — Górny Śląsk stał się dla żydostwa napływowego prawdziwą ziemią obiecaną; taką ziemią, że nawet nie przypuszczali, by coś takiego mogło się znaleźć w Polsce i stać się tak potężnym i nieograniczonym żerowiskiem dla żydów!

Co porabiają dawni włodarze tej ziemi — **Ślązacy?**

Głodują, cierpią nędzę, głośno narzekają, że chleb z ręki wydarł im żyd, przekleństwa rzucają na Polskę, gdy Matka-Ojczyzna temu nie winna, ale my, naród polski, — bo patrzymy na to spokojnie, — nasza pod tym względem karygodna tolerancja, nasza apatja organizacyjna, nasz brak wielkiego czynu wielkiego wysiłku!

Ślązak.

Mydlarskie macherki „patentowanego“ bankruta Szmula Opatowskiego w Król.-Hucie.

ZAWODOWY PLAJCIARZ SZMULEK OPATOWSKI ZAKŁADA FABRYKĘ MYDŁA W SIEMIANOWICACH. —

Szmulek Opatowski ma szczęście! — Szmulek ma kepele nie do pozłoty.

Wprawdzie każdy jego geszeft (przynajmniej dotychczas) co parę miesięcy plajtował, po to, by po plajcie istnieć nadal pod tąż samą firmą, ale na nazwisko inne. Lecz co to komu szkodzi? **Szmulek na tych plajtach nigdy nie tracił. I nie dziw — naród wybrany, ukochany naród Izraela ma już wprawę i rutynę w urządzaniu bankructw i wszelakich plajt. A Szmulek Opatowski w Kró.-Hucie ani o włos nie odrodził się od swej nacji.**

O zdolnościach Szmulka Opatowskiego pisaliśmy już parokrotnie na łamach „Hasła“, a nigdy nie myliliśmy się. — Świadczą o tem nowe przykłady, jakie posiadamy, a które poniżej przytoczymy.

Otóż **Opatowski po czterokrotnem ogłaszaniu fikcyjnych bankructw, gdy dostatecznie był już zabezpieczony, odbył sobie przyjemny wojaż do Londynu celem zapewne zapoznania się z tamtejszemi fabrykami mydła.** Po powrocie Szmulek myślał i kombinował długo, zastanawiając się, kogoby tu jeszcze uderzyć po kieszeni. Ponieważ jednak plajty poraz piąty urządzić się nie dało a kupcy łódzcy stali się ostrożni i dłużej oszukiwać się nie pozwolili, **więc Szmulek, posiadając „zarobionych“ niewiadomo na czem 30.000 zł. postanowił spólnie z innym żydem Abramsohnem znanym na tut. gruncie kombinatorem, otworzyć fabrykę mydła w Siemianowicach spółkę, w której** rzecz to oczywista — **sprytny Szmulek grałby pierwsze skrzypce i dalej uprawiał bankruckie korsarstwo na kieszeniach tych naiwnych, którzy nieopatrznie powierzyliby mu swoje kapitały.**

Z uwagi na to, że przez fikcyjne upadłości, czterokrotnie urządzane, Szmul Opatowski naraził cały szereg kupców dostawców na tysiączne sumy ,strat **nadto ma on jeszcze do uregulowania władzom skarbowym cały szereg sum podatkowych, zapytujemy Władze Skarbowe w Król.-Hucie: a) czy jest im wiadomem, że Szmul Opatowski posiada własny kapitał w sumie 30.000 zł. choć władzom tym przedstawiał, że żadnego majątku nie posiada? — b) czy Wydział Skarbowy w Katowicach nie uważa za potrzebne wezwać Szmula Opatowskiego do przysięgi o stanie jego majątku, który Opatowski posiada, a który w rzeczy samej przypaść winien skarbowi śląskiemu i poszkodowanym skutkiem plajt tego sprytnego żydka kupcom dostawcom?**

Mamy nadzieję, że Wydział Skarbowy w Katowicach i Urząd Skarbowy w Król.-Hucie zechcą bliżej zainteresować się dzisiaj nietylko osobą, ale i kapitałami Szmula Opatowskiego.

Otóż Szmułek Opatowski wespół ze swym gołem spólnikiem Abramsohnem kapitału odpowiedniego na rzetelnie — otworzoną fabrykę mydła nie posiadają Będą więc chcieli „dopełnić“ go przy pomocy różnych smykałek, w których — Opatowski jest już fachowcem.

Na tę okoliczność zwracamy uwagę władzom miarodajnym, gdyż przy zakładaniu spółki są możliwe najrozmaitsze oszustwa.

Znając osobę Szmulka Opatowskiego i jego spólnika od strony cienia (w słońcu wychodzą same plamy), **znając jego dotychczasowe afery wszędzie tam, gdziekowiek bądź Opatowski miał się wkręcić,** nie łudzimy się bynajmniej, że i ta nowa kombinacja fabryczno-mydarska Szmulka ma już dzisiaj i na odległość woń wielce nieprzyjemną. **Że** w tej całej kabale znowu ktoś padnie — ofiarą kombinacyj Szmulka.

Co jednakże najważniejszem dla nas być może, to **fakt powstawania nowej twierdzy żydowskiego posiadania na Śląsku, twierdzy budowanej za pieniądze pochodzące z mętnego źródła.**

Wobec istnienia takich fabryk mydlarskich, jak **„Kołłontay“, „Alboril“, „Lukaschik“, „Emanuel Socha“ itp. — fabryk chrześcijańskich, zaprowadzonych na Śląsku od wielu lat, znanych ze swej nieskalanej solidności kupieckiej i znakomitych wyrobów, uznanych już dziś powszechnie w całej Polsce i po za jej granicami,** — tworzenie jakiegoś nowego bękarta żydowskiego w Siemianowicach jest dla interesów aryjskich tej dzielnicy wręcz szkodliwe. A dlaczego — na to odpowiedź prosta: **fabry**

Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów!

ka Szmuika Opatowskiego nie dorówna w żadnym wypadku fabrykom już istnie jącym, któreśmy wyżej wyliczyli, będzie produkowała, w myśl zasady żydowskiej — towar tani i djabła wart; w fabryce tej żaden chrześcijanin (ani Polak ani Niemiec), czy to w charakterze urzędnika czy robotnika pracy nie znajdzie, gdyż żydzi w swoich przedsiębiorstwach zatrudniają tylko żydów; Opatowski w swoim czasie produkował już t. zw. „K. A. Seife“, mydła wojenne, albo kamienne ,które miały jak najpodlejszą markę i do dziś mianem „mydła wojennego“ oznaczamy najgorsze świństwo, jakie kiedykolwiek pokazało się na rynku w dziale perfumeryjno-my dlarskim; dobre mydło produkować mo że tylko dobry fachowiec; tymczasem Szmul Opatowski z zawodu jest marnym krawczyną z Sosnowca, później przygodny konfekcjonista.

Czyż taki „fachowiec“ może dać dobry towar?

Wszystko to piszemy nietylko gwoli dania materjału władzom, ale również ostrzeżenia społeczeństwa aryjskie go na Śląsku przed żydowskimi aferzystami z Szmulkiem Opatowskim na czele. **Kr.**

Nowa afera przemytnicza na Górnym Śląsku

SKARB PAŃSTWA POSZKODOWANY NA KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ZŁ.

Władzom celnym na Śląsku udało się w tych dniach przychwycić i osodzić w więzieniu niebezpiecznego ptaszka, niejakiego **Fritza Wohla**, który przez blisko dwa lata trudnił się przemytem czę ści do samochodów, przemycając z Niemiec do Polski nawet całe karoserje.

Wahl bardzo często przyjeżdżał z Bytomia do Katowic w nieznanym bliżej sprawach. Samochód jego podlegał częstej rewizji, jednak nic podejrzanego ni gdy nie zauważono.

Miał on mieszkania: Jedno w Katowicach przy ul. Słowackiego 10, drugie w Bytomiu, gdzie posiadał również — sklep z częściami samochodowemi, który prosperował. Dla fachowców nie ulegało wątpliwości, że Wohl jest jednym z głównych dostawców części samochodowych na teren Województwa Śląskiego. Dostarczał on w samej rzeczy różne części do samochodów klientom w Katowicach i okolicy. Właściciele samochodów w Katowicach i okolicy chętnie zwracali się do niego z prośbą o pomoc przy reperacji maszyn, bo załatwiał to szybko i tanio. Nikt jednak nie przypuszczał, że sprytny p. Wohl, robi to bez wiedzy władz skarbowych i części wmontowywane przez niego do samochodów, pochodzą z przemytu.

Reperacyj samochodowych Wohl dokonywał w katowickich warsztatach samochodowych, płacąc ich właścicielom drobne wynagrodzenie.

Interes Wohla szedł doskonale. Nie potrzebował płacić żadnych podatków, nalepiać na rachunki znaczków stemplowych, a główne zyski ciągnął z przemytu przez granicę, którego dokonywał w ten sposób, że w własnym samochodzie wmontowywał w Bytomiu nowe części, przemycał je na drugą stronę i zastępował je w Katowicach staremi i zużytemi częściami. Nowe części samochodowe, wmontowywane były w samochody klientów Wohla, które kursują w Województwie Śląskiem. Na samochód Wohla zarejestrowany w Bytomiu pod I. K., Wohl posiadał tryptyk, wystawiony przy pomocy Niemieckiego Automobilclubu, sam zaś korzystał przy przekraczaniu granicy z karty cyrkularnej.

Pewnego dnia Wohl próbował w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim przeprowa dzić rejestrację świeżo przemyconej nowej karoserji. W tym celu przedłożył sfałszowane świadectwo niejakiegoś Bru nona Małeckiego, wykazując przed władzami, że karoserja jest pochodzenia krajowego. Wohl nie wiedział jednak, że od dłuższego czasu znajduje się pod obserwacją. O zamierzonej rejestracji zawiadomiono władze celne. Wyszukały one p. Brunona Małeckiego, który zaprzeczył jakoby był wystawiał takie świadectwo, o żadnej karoserji nic nie wiedział.

Sprawa się w ten sposób wydała, a sędzia dr. Tracz, który prowadzi śledztwo w tej sprawie, zarządził natychmia stowe aresztowanie sprytnego „przemysłowca“.

Szkód, jakie wyrządził Fritz Wohl skarbowi Państwa narazie nie zdołano ustalić. Wynoszą one chwilowo kilkadziesiąt tysięcy złotych, gdyż W. prowadził swój proceder przez dwa lata. Pociągnięty on zostanie do odpowiedzialności za niewykupienie patentów przemysłowych i handlowych, za niepłacenie podatków dochodowego i obrotowego oraz za nieuiszczanie opłat stem plowych przy wystawianiu rachunków.

Dochodzenia w tej sprawie są bardzo utrudnione, gdyż większość klijentów Fritza Wohla obawia się zeznawać obciążająco, aby nie pociągnięto ich również do odpowiedzialności.

Oszukańcza spółka: rabin Englard i syn aresztowani.

Jak już przed kilku tygodniami donieśliśmy rabin Englard z Sosnowca oskarżony został o narażenie skarbu pań stwa na znaczne straty w związku z „aferą biletową“.

Obecnie na skutek ukończenia śledztwa nastąpiło aresztowanie rabina Englarda i jego syna Abrahama, oraz przekazanie ich do dyspozycji sędziego śledczego w Sosnowcu.

Aresztowanie rabina wywołało niezwykłe poruszenie wśród żydów całego Zagłębia Dąbr. i odbyło się wśród niezwykłych okoliczności.

Wizyta wywiadowców w mieszkaniu rabina wywołała **piorunujące wrażenie**, tembardziej, gdy oświadczyli oni, że mają rozkaz doprowadzenia Englarda do wydziału śledczego. Po upływie kilku minut rabin, ochłonąwszy z pierwsze go wrażenia, zwrócił się z prośbą do wy wiadowców, **aby nie prowadzili go ulicą Modrzejowską.** Jednocześnie wydał polecenie swemu małamedowi, aby towarzyszył mu z parasolem do wydziału śledczego. Posłuszny małamed wykonał polecenie swego mistrza, który wychodząc z domu **zapewniał rodzinę,** że wkrótce wróci.

Gdy jednak pobyt Englarda przeciągnął ię w wydziale śledczym do godziny 3 rano, małamed zrezygnował z dalszego oczekiwania i sam udał się do domu.

Po spędzeniu nocy w wydziale śledczym obaj Englardowie zostali doprowadzeni do sędziego śledczego który zastosował wobec nich jako środek zapobiegawczy areszt. Obu Englardów osadzono w więzieniu będzińskiem.

Gdy Englardowie przebywali u sędziego śledczego, do sądu okręgowego przybyło kilkudziesięciu zwolenników rabina Englarda, **przyczem wszyscy zaopatrzeni byli w większą sumę** pieniędzy, które gotowi byli złożyć tytułem kaucji za wypuszczenie na wolność rebego.

Zabiegi te nie odniosły jednak skutku i Englard powędrował do więzienia.

Chrześcijańskie firmy na Górnym Śląsku godne polecenia.

Nowa placówka chrześcijańska

Z radością należy powitać otwarcie nowej chrześcijańskiej firmy: Hala Mle czna z kuchnią jarską p. Wandy Frys-

tackiej w Królewskiej Hucie przy ul. Wolności Nr. 17.

Właściciele, młode małżeństwo rodem z Szopienic na Górnym Śląsku, przedsiębiorcze, energiczne i nadzwyczaj grzeczni.

Te zalety z pewnością zjednają im liczną klientelę. Niewątpliwie wszyscy mieszkańcy okoliczni i przyjezdni, znęceni niskiemi cenami i doborową jakością kuchni jarskiej odwiedzać będą Halę Mleczną p. Wandy Frystackiej.

Życzymy młodemu małżeństwu na nowo otwartym przedsiębiorstwie z całego serca „Szczęść Boże" S.

——:o:——

Z Inowrocławia

Tam, gdzie nie słychać... żargonu

Najbardziej dbałymi o swoje zdrowie są **żydzi**. Nie szczędzą oni na lekarzy ani na lekarstwa. Corocznie udają się do znanych miejsc kąpielowych nie na wywczasy lecz na — **kurację**.

Żydzi od czasu przejścia przez Morze Czerwone wstręt mają do bałwanów, przekładają mykwy i źródła mineralne nad kąpiele morskie. Nie dziwmy się przeto, że w naszych lądowych uzdrowiskach roi się od nich.

Jedno tylko uzdrowisko na ziemiach polskich (rdzennie polskie, bo niedaleko stąd stała kolebka Piasta) zachowało do dziś charakter wybitnie aryjski, jest niem **Inowrocław**. Były wprawdzie wrogie zakusy ze strony różnych Szwersenców i jemu podobnych semi-hakatystów aby przez nadanie odwiecznie polskiemu siedlisku żupników kujawskich — nazwy zmienionej „Hohensalza", ściągnąć tu jaknajwięcej kuracjuszy swoich... — Lecz jak wiadomo, kąpiele solankowe działają drażniąco na skórę. Tak samo drażniąco podziałał „chrzest" pruski na usposobienie „poczciwych" żydków. — Drwiąc z Hohenzalcy przezwano ją **Judenzalcą**. Dzięki zrozumieniu i poparciu polskiego społeczeństwa, które ogłosiło bojkot obcych Nauheimów i Wiesbadenów, Inowrocław oparł się żydowskiemu najazdowi. Kujawiacy zaś mężnie stanęli w obronie zagrożonej polskości Kujaw i w niedługim czasie wypędzili z niego karalucha...

O rozwoju Inowrocławia, mimo „braku" żydowskich kuracjuszy, świadczy fakt, że kiedy „za Niemca" przyjeżdżało tu na kurację najwyżej do tysiąca osób, to dzisiaj ilość kuracjuszy zwiększyła się w czwórnasób. Świetnie zagospodarowany Inowrocław daje swym kuracjuszom pełne zadowolenie nietylko ze wych rzeczywiście zachodnio-europejskich urządzeń, lecz przedewszystkiem dlatego, że jest jedynem uzdrowiskiem w Polsce, w którem nie słychać wstrętnego żargonu.

——:o:——

Ze Słonimia

Usunąć żydowski heder.

Któregoś dnia wpadł jak bomba do Magistratu znany już Czytelnikom „Hasła Podwawelskiego" żyd Cyryński — sprawujący funkcję naczelnego lekarza „Chorego gmachu" przy zaułku Aptecznym i uradowany zakomunikował, że „Hasło Podwawelskie" w Słonimie już nie wychodzi.

Ej — Moryc! zawiodłeś się — „Hasło Podwawelskie" wychodzi w Krakowie i co czwartek trafia do Słonimia czyszcząc żydowskie sprawki.

Oto znowu jedna z nich.

W Słonimie obok miejscowego szpitala znajduje się szkoła żydowska „Tarbut".

Uczniowie tej szkoły do tego stopnia są rozpuszczeni, że żadne interwencje ze strony admiistracji szpitala nic nie pomagają.

Żydostwo nie baczy na to, że tuż obok w szpitalu przebywają chorzy, a nieraz bardzo ciężko — podejmują ogromny hałas, krzykami swemi zakłócają spokój chorych pozbawiając ich snu i wypoczynku. Mało tego, utrudniają jeszcze i pracę w ambulatorjum, poniewaź wdrapują się na płot i przypatrują się co robi się w poradni.

Krzyki i hałasy trwają do późnej nocy, nie zwrócono by wcale na to uwagę gdyż dzikie krzyki i hałasy trwają nie tylko w tej szkole, ale wystarczy przejść ulicą Mostową — tu można wieczorkiem dużo rzeczy się nasłuchać, często o uszy przechodniów odbija się znana melodja internacjonału — ale niestety zareagować nie ma komu, jedynie chorzy w szpitalu podjęli starania o skrócenie tej swawoli żydowskiej.

I naprawdę do czego to podobne, by w szkole o której wspominam zbierało się towarzystwo podrostków żydowskich chłopców i dziewcząt, które do późnej nocy wyprawiają dzikie okrzyki i hałasy zachowując się kompletnie po chuligańsku.

Szczególnie te orgje nocne panują w piątki i soboty.

A może żydostwo chciałoby dążyć wogóle do usunięcia szpitala, by w gmachu tym umieścić drugą podobną szkołę?

Sama szkoła utrzymywana jest brudno i niechlujnie, podwórze zanieczyszczone wydaje przykrą woń, a ładny ongiś płot zrobiony przez Magistrat został zdewastowany.

Należy nadmienić że budynek ten jest przeznaczony na przytułek dla starców nie zaś na żydowską szkołę „Tarbut".

Ciekawe czy pan burmistrz poczyni odpowiednie kroki celem usunięcia tej szkoły, co w swoim czasie było już — przez odnośne czynniki podnoszone.

O to tak zachowuje się u nas żydostwo, nie mile widząc gazetę, która o niem prawdę pisze, — a rozmaici Cyryńscy zamiast uspokoić swoją zgraję, zamiast pilnować by mniej było skarg i narzekań w Chorej Kasie — puszczają kłamliwe wersje, sądząc że im jeszcze dziś ktoś wierzy.

St.

Wielka banda żydowskich komunistów wykryta w Piotrkowie.

ŻYD ARONEK PAŃSKI W ROLI OBROŃCY BOLSZEWIKÓW. — ZA CZYJE PIENIĄDZE WYKUPUJE WILLE URZĘDNICZE I ZAPISUJE NA ŻONĘ? — DO PALESTYNY WYSYŁA INNYCH, A SAM ŻERUJE NA NAIWNYCH. — CO NA TO WŁADZE I PP. POSŁOWIE?

Osobą niejakiego **Arona vel Aleksandra Pańskiego** zajmujemy się na łamach „Hasła" bardzo niechętnie, wiedząc jak dalece ten żyd jest skompromitowany i jak znienawidzony on jest przez szerszy ogół społeczności polskiej w Piotrkowie Nie mniej jednak musimy tym razem, kierując się nakazem sumienia narodowego oraz ogólnem oburzeniem jakie wśród mieszkańców Piotrkowa wywołało ostatnie wystąpienie Aronka, zabrać głos i raz jeszcze zwrócić uwagę czytelników i wszystkich mieszkańców Trybunalskiego grodu na szkodliwe tolerowanie tego żydziaka, który panoszy się u nas niczem w swej rodzinnej Palestynie.

Asumpt do tego daje nam ostatnie wystąpienie Aronka na **łamach swojego żydowskiego brukowca „Glos Ilustrowany" w obronie jaczejek komunistycznych naturalnie żydowskich rozgromionych ostatnio przez policję piotrkowską w lasach Mokre pod Piotrkowem.** Żyd Aron Pański napada z tego powodu na zwalczające wyczyny żydowskich komunistów pismo narodowe i szkaluje jego korespondenta za podanie wiadomości o zlikwidowaniu wspomnianej wyprawy komunistycznej, w czasie której przytrzymano ponad 50 żydowskich wywrotowców i skonfiskowano olbrzymi materjał agitacyjny.

Żyd Aron Pański, widocznie z nakazu swoich „mędrców Syjonu", **stara się na łamach swego piśmidła odwrócić uwagę władz od konspiracyjnej roboty wywrotowców.** Pisze on, **„że to grono osób spacerowało w lesie koło wsi Mokre** Przypuszczając, że są to t. zw. kosmolcy, **policja wylegitymowała ich. Żadnych obciążających dowodów przy nich nie znaleziono, nikogo też na miejscu nie aresztowano".**

Oto jak pisze żydowski opiekun komunistów. — Oto jak wygląda obłudna żydowska blaga.

Komu to chcesz zamydlić oczy Aronku? Tak to urabiasz opinje. Odwracasz z semickim tupetem prawdę „do góry nogami". Chcesz ratować swoich. Tak mów. Tobyśmy zrozumieli! Ale łgać tak bezczelnie? Czy myślisz Aronku, że tak jak ciebie żydziak Erlich nabiera, tak nabrać dadzą się władze, albo polska opinja publiczna? Mylisz się semito. To ci się nie uda.

Prawda jest ta, że kikudziesięciu żydków zasiądzie na ławie oskarżonych za zbrodnię uprawiania spisku na całość granic państwa polskiego. Prawda jest, że nastąpiły masowe aresztowania — „tych niewinnych spacerowiczów", u których znaleziono olbrzymią masę materjału propagandowego, kilkanaście — czerwonych szmat, kamienie owinięte sznurami i inne kompromitujące twoich ziomków szczegóły ich ekwipunku, z którym poszli „na niewinny spacerek do lasu."

Traf chciał, że przy tej sposobności zdemaskował się naiwny Aronek, którego potrafił nabrać młody żydziak Erlich Biorąc w obronę „swoich" nie przewidziałeś Aronku, że Twój pismak robi Ci niedźwiedzią przysługę. Wszakże to — zwróciło uwagę władz na Twoje poczynania. Musisz przecież mieć jakiś cel w tem, ażeby bagatelizować sprawę. Chodzi Ci przecież o to, ażeby nikt nie dowiedział się, że żydkowie u nas chcą się „zabawiać" w komunizm. **Po co te goje myślisz mają wiedzieć**, że przygotujemy jemy minę, ażeby ich wysadzić w powietrze, oni się dowiedzą przecież o tem wtedy, gdy frunąć będą do Aniołków. Tak jak rozsadziliście Rosję, tak konspiracyjnie chcecie załatwić się ze znienawidzoną przez was Polską. O niedoczekanie wasze żydkowie. Nie będziesz Aronku komisarzem, choć wiodowo masz zamiar ubiegać się o to stanowisko. Polska — to nie Rosja! Polacy — to nie Moskale, których bili żydów, lecz dawali im się przekupywać.

U nas walka z komunizmem musi iść zdecydowanie.

Nie pomoże im opieka brukowych gazetek. Opieka choćby niewiedzieć jak opłacana.

Przy tej okazji musimy zwrócić uwagę na pewne geszefciarskie posunięcia Arona Pańskiego. Okazuje się, że nie lubi on płacić podatków, wykręca się, jak może od uiszczania opłat dla Kasy Chorych, redukuje płace pracownikom, a równocześnie kupuje od spauperyzowanej klasy urzędniczej wille i zapisuje je na imię swej połowicy. Taką to ostatnią willę kupił Aronek w **osiedlu urzędniczem w Poniatowie pod Piotrkowem, gdzie bojąc się konsekwencyj podatkowych zapisał ją na imię swej żony.**

Pytamy się więc władz skarbowych, czy wiedzą one o wszystkich geszefciarskich sztuczkach Aronka, a jeśli wiedzą to zo zamyślają uczynić, ażeby Aron Pański płacił należne daniny do kas skarbowych i komunalnych?

Pytamy się Magistratu m. Piotrkowa dlaczego to dusi niezamożnych płatników o każdy grosz, a prolonguje Aronowi Pańskiemu tysiące złotych, które ten nie chce wpłacać do kasy magistrackiej?

Pytamy się Wydział i Sejmik powiatowy dlaczego to daje wyłącznie zamówienie na druki i przybory do pisania Aronkowi Pańskiemu, choć są drukarnie polskie, które robią taniej, lepiej i rzetelniej?

Pytamy się w końcu p. Komendanta Policji Skalskiego i p. Kierownika Wydziału Śledczego, komisarza Olszewskiego, czy znany im jest elaborat Arona Pańskiego i młodego żydka Erlicha mający cechy tendencyjnej obrony aresztowanych i wywrotowców?

Pytamy się wreszcie, czy Aron Pański i Abram Erlich poniosą za to odpowiedzialność karną?

Odpowiedzią na nasze pytania niech bedzie przykładne ukaranie żyda Arona Pańskiego, jak tego domaga się rdzennie polski odłam społeczeństwa chrześcijańskiego Piotrkowa.

A więc czekamy.

Roman Olszewski.

——o§o——

Z Drohobycza

„Rozmaitości" drohobyckie

W Drohobyczu rok rocznie odbywa się odpust w cerkwi św. Trójcy obok rynku, na który zewsząd przybywają ludzie. W tym roku piękna pogoda ściągnęła tłumy wiernych, które wzięły udział w uroczystościach odpustowych.

Wykorzystali tę pomyślną dla siebie konjunkturę tutejsi żydzi, którzy nie po mijają żadnego sposobu, aby zrobić „geszeft" na gojach.

Tym razem wpadli na iście szelmowski pomysł. **Oto w niewiadomy sposób żydzi dostali klucz od wodociągów miejskich który jest pod nadzorem Meilecha Schatza, kierownika wodociągów — i tym kluczem zamknęli główny rurociąg prowadzący obok cerkwi. Równocześnie na żydowskich straganach i żydowskich sklepikach w okolicy rynku pojawiła się w wielkich ilościach woda sodowa i lemonjada z żydowskich fabryk.**

W ten sposób żydzi niejako zmusili uczestników odpustu, do zakupywania żydowskiej farbowanej wody, która cieszyła się wielkim popytem, ze względu na upalny dzień oraz brak wody w wodociągach.

Ciekawem wydaje się, w jaki sposób klucz od rurociągu znalazł się w rękach żydowskich?

A teraz coś innego. Niedawno przybył do Drohobycza **żyd Wolf Wajnreb** z Łodzi i zamieszkał w prywatnym domu obok hotelu Lipowicza. Wkrótce po jego przybyciu zauważono w jego mieszkaniu jakieś podejrzane ruchy. Policja zwróciła na to uwagę i niebawem władze wytropiły **komunistę-żyda**, u którego skonfiskowano całą pakę bibuły komunistycznej oraz broszur o treści an typaństwowej.

Wolfa Wajnreba dostawiono do więzienia śledczego.

Nieco o Magistracie. W naszym Magistracie żydki nie mogą przyzwyczaić się do grzeczności. Ciągle zdaje im się, że w murach magistrackich unosi się jeszcze duch ich orędownika Lejby Tannenbauma i nie baczą na to, że mamy już swojego opiekuna i włodarza.

Tym razem na pierwszy plan wysuwa się p. **H. Gründörfer** szwagier p. Lejbusia, który otrzymawszy przydział „opieki społecznej" postępuje z interesantami chrześcijanami, jak austracki kapral ze swoim rekrutem. Świadczy o tem następujący fakt:

Przed kilku dniami przybyła do Magistratu tutejsza mieszkanka Katarzyna Mycyszyn, prosząc p. „referenta" o-pieki społecznej" o skromną zapomogę. P. „referent" nietylko odmówił udzielenia zapomogi, ale Bogu ducha winną interesantkę w arogancki sposób zwymyślał i wyrzucił za drzwi.

Inaczej odnosi się p. „referent" do interesantów wyznania mojżeszowego, wobec których jest nadzwyczaj układny i „nadmiernie" życzliwy.

Obrońca.

KAROL KORCZAK 1932.

To, - o czem zapominać nie wolno.

Dalszy ciąg.

Przekonaliśmy już, że postęp zaprowadzi gojów do państwa rozumu, despo tyzm nasz będzie umiał w drodze rozsądnej surowości uspokoić wszelkie wzburzenia. Dyktatorzy nasi przez agitatorów swoich podsuną ludowi myśl, że szkodzi państwu dla celów wyższych dla osiągnięcia pomyślności ludu, dla braterstwa międzynarodowego, dla solidarności, równouprawnienia. Lud za naszym podszeptem zgani niewinnych, usprawiedliwi winnych, umacniając się w przekonaniu, że wolno jemu robić co tylko zechce, bowiem burzy wszystko, co ma cechy stałości i doprowadza do zaburzeń na każdym kroku.

W protokole 5 i 6-tym powiada:

Kapitał nasz, by mógł działać bez skrupułu, należy dążyć do swobody zmonopolizowania monopoli w handlu i przemyśle. Swoboda ta daje wagę polityczną, od której nawet znaczne majątki gojów będą zależne, że toną wraz z kredytem państwowym nazajutrz po katastrofie politycznej.

Należy wzmożyć spekulację, następnie handel i przemysł. Najlepszym sposobem jest powiększanie ciężarów: sposób ten utrzyma własność ziemską w stanie bezwzględnego pognębienia, — przemysł zaś wyssie z ziemi pracę, kapitały i odda w nasze ręce wszystkie pieniądze świata.

Aby zniszczyć przemysł gojów, damy spekulacji do pomocy zasianą przez nas wśród gojów potrzebę zbytku, która pochłonie wszystko.

Podniesiemy płacę zarobkową, jednak nie przyniesie ona żadnej korzyści robotnikom, gdyż jednocześnie wywołamy drożyznę artykułów pierwszej potrzeby spowodowaną rzekomo upadkiem rolnictwa lub hodowli. Przyzwyczaimy robotników do nadużywania napoji wyskokowych: do anarchji, a równocześnie zarządzimy wszelkie środki, by wyzuć z ziemi wszystkich gojów inteligentnych.

Chcąc by goje nie spostrzegli przedwcześnie istotnego celu działania, zakryjemy go dążeniem służenia klasie robotniczej i wielkim zasadom ekonomi cznym, propagowanym czynnie przez nasze teorje ekonomiczne.

W protokóle 7-mym mówi:

„Przy pomocy intryg splączemy nici, łączące nas — z rządami wszystkich państw zapomocą polityki, traktatów ekonomicznych i zobowiązań pieniężnych.

Ażeby to osiągnąć musimy uzbroić się we wielki spryt, by w czasie układów i zawierania umów udając uczciwych i ustępliwych, narody i rządy gojów, kóre nauczyliśmy patrzeć tylko na stronę zewnętrzną przyjęły to co im pro ponujemy, uważając nas za dobroczyńców i zbawców rodzaju ludzkiego.

Na każdy objaw przeciwdziałania musimy mieć możność wywołania wojny ze sąsiadami w tym kraju, który ośmieli się sprzeciwstawiać naszym planom. W wypadku, gdyby i sąsiedzi chcieli działać zbiorowo, musimy odeprzeć atak przy pomocy wojny powszechnej.

W protokóle 8-mym :

„Musimy zapewnić sobie wszelkie środki, których mogliby użyć przeciwnicy przeciwko nam. W subtelnościach i kruczkach słownika prawnego wyszukiwać będziemy usprawiedliwienia w tych wypadkach, w których będziemy uważali decyzję naszą mogącą wydawać się nieusprawiedliwioną, zbyt śmiałą ująć w pozór wyższych przepisów moralnych. Rząd nasz winien otoczyć się wszelkiemi siłami publicystycznemi, prawniczemi, praktycznemi administratorami, dyplomatami, przygotowanymi przez specjalne wychowanie w naszych szkołach nadkształcące. Nasz rząd otoczymy całym sztabem ekonomistów i dlatego nauki ekonomiczne stanowią główny przed miot wykładowy dla żydów.

W protokóle 9-tym powiada Hercel:

Ogłupiliśmy, odurzyliśmy i zdemoralizowaliśmy młodzież przy pomocy wychowania w zasadach znanych nam jako fałszywe, lecz wpajanych przez nas.

W protokóle 10-tym:

Rządy i narody zadowalają się w polityce pozorami. Ważnem jest, by nasza polityka była świadoma tego. Przy omawianiu władzy, swobody słowa prasy religji, wiary, prawa zrzeszenia się, równości przed prawem, nietykalności ma jątku, mieszkania, podatków, nie należy nigdy dotykać ich wprost i w sposób dla narodu widoczny. W konieczności poruszania ich należy oświadczać, że uznajemy zasady prawa współczesnego. Niewymienianie i przemilczanie pozostawia nam swobodę wykluczenia niepostrzeżenie różnych szczegółów.

Protokół 11-ty:

Goje to stado baranów: my jesteśmy wobec nich wilkami: zamkną oni oczy i z tej przyczyny, że obiecamy im zwrot wszystkich odebranych swobód po zwycięeniu wrogów pokoju i pokonaniu partyj.

(Satyrycznie zaś dodaje drwiąco:)

A czy warto wspomnieć — jak długo oczekiwać będą tego zwrotu?

W jakimże innym celu nakazaliśmy gojom i wymyśliliśmy całą tę politykę, nie dającą możności zbadania ich treści, jeżeli nie w tym, **żeby drogą okólną osiągnąć to, co drogą prostą niedosięgłe dla naszego plemienia.** W tej pozornej słabości naszej znalazła wyraz cała potęga. Niewiele pozostaje do nadbudowania na fundamencie założonym naszej organizacji masonerji tajnej, która nie jest znana, której istnienia nie podejrzewają nawet te bydlęta, goje zręczeni przez nas do szeregów armji lóż masońskich, istniejących „na pokaz“ dla zamydlenia oczu gojom.

Ciąg dalszy nastąpi.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski.

Drukarnia L. Grenusia i Ski w Krakowie.